

Znajomość fotografii jest równie ważna jak umiejętność pisania, tak iż w przyszłości nie tylko niepiśmienni, ale i pozbawieni umiejętności fotografowania będą uważani za analfabetów.

(László Moholy-Nagy)

Spis treści:

1. Historia fotografii
2. Ciemnia fotograficzna w szkole
3. Sprzęt
4. Przykłady ćwiczeń

1. HISTORIA FOTOGRAFII

Wielość funkcji, jakie pełni fotografia, towarzysząc człowiekowi od blisko dwóch stuleci (w roku 2009 obchodziliśmy 170 rocznicę ogłoszenia światu wynalazku Daguerre'a) jest jak się zdaje powszechnie znana i trudno nam – współcześnie żyjącym – wyobrazić sobie świat bez tego medium. Czy możemy wyobrazić sobie świat bez obrazów fotograficznych? Nie tak dawno temu, gdy nie znano jeszcze rejestracji fotograficznej, próbowano wyobrażać sobie zatrzymane obrazy świata. Powieść Charles'a-Francois'a Tiphaigne de La Roche z 1760 r. pt. Giphantie, mówiąca o utopijnej krainie zamieszkiwanej przez pierwotne duchy posługujące się najnowszą techniką w celu tworzenia wizualnej historii świata, daje tego dowód:

(...) Stworzyły one substancję, bardzo delikatną, lepką, szybko schnącą i twardniejącą, za pomocą której w mgnieniu oka powstaje obraz. Substancję tę nanoszą na kawałek płótna i ustawiają ją naprzeciwko przedmiotów, które chcą uwiecznić. (...) Obrazy utrwalają się z chwilą, gdy tylko zostaną uchwycone na płótnie. Potem natychmiast zostają zasłonięte i ustawione w ciemności, a po godzinie zewnętrzna warstwa wysycha i otrzymuje się dzieło tym cenniejsze, że żaden artysta nie stworzyłby bardziej prawdziwego (Boris von Brauchitsch Mała historia fotografii, Cyklady, Warszawa 2004, s. 23).

Dokładnie dziewięćdziesiąt lat później Frederick Scott Archer razem z Gustawem Le Gray wprowadzili technikę preparowania negatywowych płyt mokrym sposobem kolodionowym, który, ogólnie rzecz biorąc, przypominał opis z powieści Giphantie. Systematyczne upowszechnianie się fotografii (do czego w owym czasie przyczynił się także Archer i Le Gray) odsłaniało coraz to nowsze obszary, nieznane wówczas człowiekowi, dając już nie wyobrażenie, ale dowód na istnienie nieprzebranego świata rzeczy i zjawisk. Fotografia zaczęła służyć człowiekowi w życiu codziennym, stała się narzędziem sztuki, jak również nauki, pełniąc rolę poznawczą, dając doskonałe pole do obserwacji, analiz, uzupełniając nauki ścisłe i humanistyczne o nieznaną dotąd materiał badawczy. Postęp technologiczny, jaki dokonał się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat, wprowadził dziedzinę fotografii w zupełnie nową epokę. Nowa metoda rejestracji polegająca na cyfrowym zapisie obrazu pozwoliła w krótkim czasie na bezustanne fotografowanie, każdemu kto tylko zechce wziąć do ręki narzędzie.

Jako pasjonat i praktyk mający na co dzień kontakt z tradycyjnymi technikami fotograficznymi (ciemnia, czarno-białe klisze, chemia fotograficzna) chciałbym zaproponować pedagogom pewną alternatywę wobec współczesnej, tak szeroko stosowanej technologii cyfrowej. Moja propozycja nie jest bynajmniej wynikiem dezaprobaty, ale raczej dostrzegania unikalnych zalet tradycyjnej metody. Aby nie tworzyć listy pojęć, przedstawię tylko jeden z zasadniczych atutów procesu, tak powszechnego jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Atut ten, co ciekawe, dała w pewnym sensie fotografii tradycyjnej popularyzująca się błyskawicznie fotografia cyfrowa. Jest nim specyficzny rodzaj skupienia nad konkretnym obrazem, odbywający się w czterech ścianach fotograficznej ciemni.

2. CIEMNIA FOTOGRAFICZNA W SZKOLE

Aby stworzyć niewielką ciemnię fotograficzną nie potrzeba dużych nakładów finansowych i mozolnej pracy. Warunkiem jest znalezienie w szkole niezależnego pomieszczenia mogącego pomieścić grupę od trzech do pięciu osób – łącznie z prowadzącym (pamiętajmy, że w praktyce, w działaniach o tej specyfice wytrwa grupa najbardziej zainteresowana; jeśli będzie liczyć kilkanaście osób, będzie można podzielić ją na podgrupy). W szkołach całkiem łatwo znaleźć pomieszczenia nadające się na ciemnie (szkoły, które powstawały w okresie PRL-u często miały pomieszczenie na pracownię fotograficzną, w którym dziś znajdują się zazwyczaj magazynki techniczne). Pomieszczenie nie musi mieć własnego dostępu do wody (można ją dostarczyć w głębokiej kuwecie czy kilkilitrowym pojemniku z sąsiadującą łazienki), choć byłoby wskazane, dla podniesienia komfortu pracy, by zapewnić dostęp bieżącej wody (często wymaga to po prostu omówienia tematu z dyrektorem placówki, a potem bezpośrednio z konserwatorem). Pomieszczenie należy pozbawić dostępu dziennego światła: w drzwiach zawiesić czarny materiał spadający na podłogę, bądź w inny sposób uszczelnić szpary, zasłonić okna (jeśli są) czarnym, grubym kartonem przyklejonym czarną, szeroką taśmą izolacyjną. Należy pozostawić otwory wentylacyjne, przysłaniając je ewentualnie tak, by nie wpuszczały światła do pomieszczenia. Ideałem jest przestrzeń, w której panuje zupełna ciemność, ponieważ w przygotowaniu klisz do wywołania początkowo kompletnie pozbawiamy się jakiegokolwiek źródła światła (należy pamiętać o schowaniu lub wyłączeniu telefonów komórkowych, inaczej niespodziewane połączenie bądź sms zaświetli naszą kliszę, o czym niejednokrotnie przekonali się nawet profesjonaliści). Pracę z papierami fotograficznymi prowadzimy w warunkach specjalnego oświetlenia (światło czerwone, oliwkowe lub pomarańczowe w postaci gotowych lamp ciemniowych z filtrami bądź ciemniowych „żarówek” będących w ofercie producentów takich jak Philips czy Osram). Przy pracy z papierami fotograficznymi w ciemni mogą, wbrew pozorom, panować dość „świetliste” warunki. Musimy jedynie pamiętać by nie umieszczać lamp bezpośrednio przy powiększalniku, ponieważ obniży nam to komfort obserwacji rzutowanego na papier światła.

Gdy już uszczelniliśmy nasze pomieszczenie i zadbałszy o odpowiednie światło wewnętrzne możemy przejść do dalszego etapu organizowania szkolnego minilaboratorium. Nawet najmniejsza ciemnia fotograficzna powinna mieć wydzielone dwa obszary pracy, tzw. „suchy” i „mokry”. W części „mokrej”, na którą możemy przeznaczyć np. szkolne ławki, umieszczamy cztery kuwety, z których każda stale przypisana jest do jednego typu odczynnika (kuwety zwykle są w trzech kolorach, w innym wypadku oznaczamy je niezmywalnym markerem). W kuwetach znajdować się będzie kolejno: wywoływacz, przerywacz, utrwalacz i woda. Jeśli w naszym pomieszczeniu mamy dostęp do bieżącej wody, „mokry stół” ustawiamy w miarę możliwości w tej samej linii co zlew tak, byśmy mogli przechodzić kolejno od wywoływacza przez przerywacz, utrwalacz, wodę aż do zlewu. „Suchy” obszar w ciemni posłuży nam do ustawienia powiększalnika i gromadzenia potrzebnych przy naświetlaniu akcesoriów oraz papieru fotograficznego. Chodzi o to, by zachować pewną odległość między „mokrą” a „suchą” częścią tak, by nie przenosić mokrych odbitek i nie chlapać cieczami na przedmioty służące do naświetlania, a zwłaszcza na sam papier fotograficzny. W przeciwnym razie może się okazać, że poprzez przypadkowe zamoczenia nawet niewielkich powierzchni, odczynniki pozostawią nam ślady na czystym papierze i będziemy zmuszeni powtarzać odbitkę.

3. SPRZĘT

Wszystkie potrzebne akcesoria ciemniowe możemy dostać bez większych trudności. Istnieje parę sposobów na zaopatrzenie się w niezbędne przedmioty. W internecie znajdziemy kilka hurtowni i sklepów, które oferują dość szeroki asortyment dobrej jakości sprzętu ciemniowego, a także klisz i papieru. Zamówiony asortyment dostarczają w krótkim czasie wraz z fakturą (bądź paragonem) na wskazany w formularzu adres. Dużo bardziej ekonomicznym rozwiązaniem, wymagającym jednocześnie nieco większej uwagi i czasu są aukcje internetowe, choć w tym przypadku należy jednak konsultować zakupy z kimś, kto prowadzi, bądź prowadził, ciemnię fotograficzną. Na aukcjach internetowych możemy kupić wszystko, co nam potrzebne, za naprawdę atrakcyjną cenę. Jeszcze inną metodą zaopatrzenia się w sprzęt są prywatne źródła, bądź kontakty ze środowiskiem fotografów, którzy być może zechcą odsprzedać lub podarować na rzecz powstającej w szkole pracowni posiadany, a nie używany, sprzęt. Warto oczywiście poszukać wśród kogoś, kto mógłby wspierać taką działalność na zasadzie konsultacji i porad. Taka osoba szybko okaże się bardzo cennym kontaktem.

Aby zacząć pracę w przygotowanej przez nas ciemni potrzebujemy następujących akcesoriów: powiększalnik (na aukcjach internetowych możemy go kupić w bardzo dobrym stanie za ok. 250 zł, razem filtrami i obiektywem), zegar ciemniowy (ok. 50 zł), maskownica do papieru (30-50 zł), lupka do ustawiania ostrości (30 zł), cztery kuwety (ok. 45 zł), trzy pary szczypiec (ok. 20 zł), koreks na klisze (najtańszy – polski “Krokus” na dwie lub pięć szpul – 20 zł) stoper kuchenny (10 zł), dwie menzury do odmierzania cieczy (50 ml i 1 l – 30 zł), szklany (odrądzam plastikowy) termometr alkoholowy, bądź rtęciowy z podziałką co 1 stopień (15 zł). Termometr jest rzeczą bardzo ważną, ponieważ wywołując negatywy musimy utrzymać temperaturę 20 stopni Celsjusza (regulujemy ją np. za pomocą kurków w kranie, a gdy termometr wskaże, że strumień ma 20 stopni nabieramy nieco więcej niż potrzeba do wywołania naszych klisz i mieszamy ją z wywoływaczem).

Do płukania filmów przyda nam się gumowy wąż, którego jedną część zakładamy na kran (jeśli trzeba zaciskamy go na kranie plastikowym zaciskiem z zębatką – powszechnie używanym w pracach monterskich) drugą zaś będziemy wkładać do otworu w pokrywie koreksu. Grubość i długość takiego węża dostosowujemy odpowiednio do średnicy otworu w koreksie i odległości kranu od koreksu. By rozwieszać do schnięcia negatywy bądź papiery (plastikowe papiery możemy także bardzo łatwo suszyć, opierając je o ścianę i pozwalając na spłynięcie wody) przeciągamy od ściany do ściany i dobrze mocujemy z obydwu stron sznurek do białizny, odpowiednio go napinając. Do chwytania klisz i obciążania ich na końcówkach możemy posłużyć się metalowymi spinaczami biurowymi.

Chemia fotograficzna to kolejny podstawowy element w uruchomieniu procesu. Szybko okaże się, że nie musimy być zawodowymi chemikami, by samemu przygotować odczynniki. Producenci chemii fotograficznej oferują nam gotowe do zmieszania z wodą zestawy w postaci proszku lub koncentratu (ze względu na łatwość w mieszaniu i szybkość użycia polecam koncentraty w płynie). Jednym z najtańszych i sprawdzonych producentów jest czeska Foma. W płynnych koncentraty oferuje nam wywoływacz do negatywów, wywoływacz do papierów (ma on inny skład niż do negatywów i należy o tym bezwzględnie pamiętać; niekiedy producent ma w ofercie wywoływacz uniwersalny), przerywacz (możemy go także zrobić sami w 2% roztworze octu kuchennego) i utrwalacz. Producenci dołączają do opakowań dokładny opis jak przygotować i używać danego odczynnika, wystarczy uważnie przeczytać ulotkę, zachowując ją przyklejoną w widocznym miejscu. Zarówno papiery i filmy, które będziemy wywoływać, mają podobne instrukcje wewnątrz opakowania. W takim opisie znajdziemy wszystko, co potrzebne do ich prawidłowego wywołania.

Bardzo przydatnym portalem dla każdego fotoamatora jest www.ciemnia.net, gdzie znajdziemy wiele informacji odnośnie materiałów i pracy w ciemni. W przypadku tworzenia własnej pracowni i samodzielnego uczenia się procesu niezastąpionym źródłem zdobywania i szybkiej wymiany informacji (np. poprzez fora) okazuje się internet .

4. PRZYKŁADY ĆWICZEŃ

Bardzo dobrym materiałem do twórczej pracy w nowo powstałej ciemni mogą okazać się klisze z prywatnych archiwów rodzinnych. Często w naszych szufladach kryją się zapomniane negatywy, które naświetlane były być może przez naszych rodziców, czy przez innych członków rodziny. Nauczyciel może wykorzystać ten fakt, zachęcając zainteresowanych uczniów do poszukiwania starych klisz. Po wstępnych próbach i ćwiczeniach w ciemni uczeń dostaje zadanie wybrania ze znalezionej kliszy jednej klatki, która w jakiś sposób go zaintrygowała. W ciemni pracuje nad powiększeniem, a gdy odbitka będzie gotowa zabiera ją ze sobą do domu. Ma on określony czas i konkretne wytyczne do przeanalizowania wywołanego przez siebie zdjęcia. Ma zadanie opowiedzenia o nim, lub opisanie tego, co uda mu się ustalić odnośnie treści fotografii. Skupia się na osobie lub osobach, określa czas i miejsce powstania.

Zwraca uwagę na ubiór postaci na zdjęciu, stara się określić jakie przedmioty znajdują się na fotografii i jaki mają związek z zatrzymaną sytuacją, a także stara się odpowiedzieć co według niego było powodem wykonania zdjęcia (jaka była intencja fotografa). Poprzez takie proste analizy uczeń zaczyna odczytywać fotografię, a nauczyciel może obserwować jak przebiega indywidualny proces percepcji obrazu. Nauczyciel powinien zwrócić wtedy uwagę, że odczytywanie zdjęcia polega właśnie na dostrzeganiu poszczególnych, nawet najdrobniejszych elementów i łączeniu ich z innymi, by odtworzyć w ten sposób treść fotografii. Fotografia jest tu podobna tekstowi, w którym litery łączą się w wyrazy, wyrazy w zdania, a zdania w pełniejsze opisy, dzięki którym identyfikujemy rzeczywistość.

Umiejętne czytanie fotografii stanowi bardzo ważny element edukacyjny. Biorąc pod uwagę fakt nasilającej się roli obrazu w środkach masowego przekazu i komunikacji (czego dowodem jest internet, gdzie bardzo często słowo odgrywa podrzędną rolę w stosunku do obrazu), przed nauczycielem stoi zadanie uwrażliwiania ucznia na różnego typu obrazy i przygotowania go do ich kreatywnego odczytywania. Stworzenie niewielkiej pracowni w murach szkoły to świetna propozycja zarówno dla ucznia jak i nauczyciela.

Marcin Sudziński